

Franciszek Sieg

"Die Hoffnung, die in euch ist : das Gottesreich der irdischen Wirklichkeiten", Jean Moussé SJ, Graz 1966 : [recenzja]

Collectanea Theologica 39/2, 210-211

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tetyczne ujęcie tezy o motywie wcielenia: gdyby nawet Adam nie zgrzeszył, nastąpiłoby wcielenie Słowa. Zdaniem O. Veuthey'a po raz pierwszy problem ten postawił w formie hipotetycznej prawdopodobnie opat Rupert († 1135). Odpowiedział on pozytywnie, jednak z zastrzeżeniem, że w takim przypadku Słowo przyszloby na ziemię, ale nie w ciele podlegającym cierpieniom i śmierci. Podobne rozwiązanie podał w pierwszej połowie XII w. Honoriusz z Autun. Pogląd ten został jednak odrzucony przez ogół teologów z Bonawenturą i Tomaszem włącznie. Zasługą Szkota — zdaniem O. Veuthey'a — był odważny nawrót do porzuconej myśli i przekroczenie terenu samych tylko przypuszczeń: „Co by było, gdyby...”. Przyjął on jako niewątpliwe twierdzenie, że fakt tak doniosły jak wcielenie Słowa nie może być uzależniony od grzechu i należy przyjąć, że zostało ono niezależnie od upadku człowieka postanowione przez Boga, a odkupienie nie jest ani jedynym, ani fundamentalnym, ani pierwszorzędnym motywem wcielenia (s. 88 nn.).

Zdaniem O. Veuthey'a błędnie również przypisuje się Szkotowi tezę, że sakramenty udzielają łaski na sposób przyczyny moralnej i twierdzi, że Doktor Subtelny przyjmował przyczynowość sprawczą dyspozytywną sakramentów (s. 158—9). Szkot nie odrzucał też przyjętej w teologii i wierze nauki o przeistoczeniu proponując termin *adductio* na miejsce *transsubstantiatio* i nigdy nie pisał o *adductio*, ale o *transsubstantiatio adductiva*, przez co słusznie podkreślał, że przeistoczenie będąc przemianą całej substancji chleba i wina w substancję ciała i krwi Chrystusa, nie dokonuje w Nim jakiegokolwiek fizycznej czy metafizycznej zmiany (s. 169 nn.). Podobnych interesujących korektur można więcej odnaleźć na kartach *Jean Duns Scot* (por. s. 42—3, 144, 148, 162).

W jednym jednak punkcie nie można przytaknąć autorowi udanej syntezy myśli teologicznej Szkota, w tym mianowicie, gdzie twierdzi, że książka jego nie jest dla „teologów z zawodu”. Trzeba podkreślić, że również oni znajdują w niej dla siebie wiele interesujących ustępów.

Należałoby postulować, by cenne studium O. Veuthey'a ukazało się w przekładzie na język polski.

O. S. C. Napiórkowski OFMConv, Lublin

JEAN MOUSSÉ SJ, *Die Hoffnung, die in euch ist. Das Gottesreich der irdischen Wirklichkeiten*, Graz 1966, Verlag Styria, s. 224.

Autor ukazując w swojej książce funkcję, jaką spełnia nadzieja w życiu chrześcijanina, przywraca jej właściwe miejsce we współczesnym świecie. W nowych perspektywach traci ona swój pasywny charakter. Wychodząc z tego stanowiska Moussé usiłuje skorygować współczesne koncepcje o świecie. Zastosowana przez autora metoda opisu fenomenologicznego przybliża całą problematykę do konkretnej rzeczywistości życia ludzkiego.

Każdy człowiek spodziewa się czegoś, oczekuje czegoś, żyje nadzieją. Ten subiektywny stan określa autor mianem oczekiwania (*Erwartung*), jeżeli pożądane dobro można sobie wyobrazić, łatwo je osiągnąć, gdy wiąże się ściśle z życiem na ziemi; nadziei zaś (*Hoffnung*), gdy przedmiotem pragnień są wartości doskonałe, wieczne.

Wzajemny stosunek nadziei i oczekiwań jest uwarunkowany duchem epoki. Dawniej egzystencja ludzka była częściej zagrożona epidemiami, głodem, katastrofami. Człowiek świadomy swej słabości i ograniczonej uznawał swoją zależność od sił wyższych i od nich spodziewał się ocalenia. Wykazywał on większą bierność oraz skłonność do kontemplacji, aby odpowiedzieć tajemnicy natury i nawiązać łączność z istotą wyższą. Świat współ-

czesny zaś opiera się podporządkowaniu innej rzeczywistości, Osiągnięcia w dziedzinie naukowej oraz postęp techniczny wyeliminowały wiele pseudo-religijnych wyobrażeń, obudziły wiarę w zdolności człowieka, nadały nową formę jego niemal nieograniczonym oczekiwaniom. Człowiek zmierza do całkowitego opanowania i przekształcenia świata. W niepowodzeniach zaś nie upatruje już ingerencji sił wyższych, lecz uważa je za następstwo własnej niedoskonałości, za skutek indywidualnej lub społecznej winy względnie defektu technicznego. Oczekiwania przyjęły więc niezwykle dynamiczną postać. Autor podkreśla, że w tych okolicznościach nadzieja powinna uwolnić się od pasywności. W przeciwnym razie nie będzie mogła spełnić swojej funkcji. W codziennym życiu jednak narzuca się ludziom sprzeczność między postawą twórczą, której celem jest realizacja doczesnych aspiracji, a oczekiwaniem od Boga dóbr doskonałych, których nie można osiągnąć wyłącznie ludzkimi siłami. Wartości ziemskie, które leżą w zasięgu ludzkich możliwości, chociaż nie wypełniają wszystkich tęsknot, są dla wielu bardziej atrakcyjne i więcej mobilizują niż odległe ideały i wartości nadprzyrodzone zależne od łaskawości Boga.

Celem autora jest wykazać, że między ludzkimi oczekiwaniem a chrześcijańską nadzieją, która jest darem Bożym, zgodność jest możliwa. Co więcej tylko ona zdoła wyjaśnić sens cierpienia, trudów i radości człowieka czyli sens jego oczekiwań i niepowodzeń. Należy przyznać, że autor osiągnął ten cel. Wnikliwa obserwacja współczesnego życia ze stanowiska Ewangelii z uwzględnieniem teologii znaku dała nowy obraz ludzkiej egzystencji. Autor wybrał formę fenomenologicznego opisu. Konsekwentnie zrezygnował z teologicznej precyzji. Starannie unika terminologii scholastycznej oraz abstrakcyjnych analiz. Pośpieszemu czytelnikowi mogłoby się wydawać, że niektóre strony książki chną pewnym naturalizmem. Uważniejsze studium wykazuje jednak bezpodstawność takiego zarzutu. Ogólnie mówiąc, w pięknej szacie językowej przedstawia autor zarys teologii rzeczywistości ziemskiej.

Ks. Franciszek Sieg SJ, Kalisz

HEINRICH FRIES, *Wegbereiter und Wege. Ökumenische Verantwortung*, Olten 1968, Walter-Verlag, s. 154.

Na książkę składają się konferencje wygłoszone przez radio w latach 1963—1967. Autor podaje sylwetki ludzi, którzy torowali drogę odnowie teologicznej i ukazuje proces kształtowania się nowych postaw. Spokojnym i precyzyjnym rozwinięciem poszczególnych tematów skupia uwagę czytelnika i skłania do refleksji.

John Henry Newman był zwolennikiem postawy otwartej, śmiałej inicjatywy dla przeprowadzania *aggiornamento* w swoich czasach. Reprezentował egzystencjalno-personalistyczną koncepcję wiary. Kościół oglądał w perspektywach teologii biblijnej. Doceniał rolę laikatu w Kościele oraz podjął zagadnienie ekumenizmu.

Karl Adam odznaczał się szczególną umiejętnością godzenia postawy wiary z wartościami humanistycznymi. Wiara, teologia, kapłaństwo umożliwiły mu pełny rozwój człowieczeństwa. Proces ten znalazł swoje odbicie w jego bogatej twórczości. W czasach niepokoju i głębokich przemian zdolność do dojrzałej syntezy ustrzegła go od przedwczesnych błędnych rozwiązań. Liczne kontakty z wybitnymi teologami protestanckimi kształtowały jego ekumeniczną postawę. Inspiracja teologiczna Adama, a szczególnie jego teologia Kościoła oraz zasady ekumeniczne, znalazły swoje potwierdzenie na soborze.